

Uczciwość obecnie rządzącej kasty

Kłamstwa premiera i ministrów na temat podwyżki cen energii elektrycznej w 2019 roku.

Uczciwość obecnie rządzącej kasty

I po raz kolejny obecnie rządząca kasta z Prawa i Sprawiedliwości robi Polakom wodę z mózgu i kłamie jak z nut. Sprawa, którą chcę opisać dotyczy cen prądu w 2019 roku.

W dniu 13.10. premier rządu - Morawiecki ogłasza w wywiadzie dla RMF Fm, że rząd nie przewiduje żadnych podwyżek cen energii elektrycznej dla ludności w przyszłym roku.

Równocześnie minister Tchórzewski w dniu 17.10. - a wiec CZTERY dni później ogłasza, że ceny energii elektrycznej w przyszłym roku wzrosną o około 5% dla gospodarstw domowych.

Warto się odnieść do podanego wyżej przykładu. Premier Morawiecki ogłaszając swoją informację o braku podwyżek po prostu kłamie. Ja wiem, że poprawność polityczna nie pozwala zarzucać premierowi kłamstwa. Zajrzałem więc do różnych słowników poprawnej polszczyzny aby znaleźć synonimy słowa „kłamać”. Jest ich tam od 50 do 250, w zależności od słownika. Ale ja nie będę używał synonimów na kłamliwe stwierdzenia. Zresztą nie jestem politykiem i mnie poprawność polityczna nie obowiązuje. Ponadto, jeśli za ten artykuł spotka mnie w domu wizyta organów ścigania typu policja lub CBS, to tym lepiej. Przed sądem będę mógł udowodnić, że moje stwierdzenia o kłamstwach rządzących są prawdą.

I jeszcze jedna uwaga. Premier Morawiecki nie po raz pierwszy mija się z prawdą. Przecież kilkanaście dni temu wyrokiem sądu musiał przeproszać publicznie Polaków za swoje kłamliwe stwierdzenia.

Ale idźmy dalej tropem podwyżek prądu, które są albo ich nie ma. Nie wiem dlaczego nie wierzę rządowi, że podwyżki, których nie będzie wyniosą około 5%. Dlaczego więc rząd przygotowuje działania osłonowe aby społeczeństwo nie odczuło tych podwyżek? Przecież jeśli podwyżka ma wynieść 5%, to w przeliczeniu na złotówki będzie to około 5 groszy/przyjmując, że jeden kilowat kosztuje około jednego złotego/. Przecież przy takiej skali osłony nie mają żadnego sensu. Można więc przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, graniczącym z pewnością, że podwyżki/których nie będzie/ będą wyższe i będą sięgały kilkunastu lub kilkudziesięciu procent.

Idźmy dalej. Rząd nie zrekompensuje tych podwyżek odbiorcom indywidualnym ponieważ jeśli rekompensata miałaby pokryć wysokość podwyżki, to jaki sens podnosić ceny energii? Według podstaw ekonomii podwyżki są po to aby pokryć koszty wytwarzania czegoś i by państwo do tego nie dopłacało.

Kolejny element zakłamania rządzących wobec społeczeństwa/ czytaj: suwerena/. Jeśli podwyżka obejmie tylko /co w założeniu jest kłamstwem/ przemysł, to przecież podrożeje wszystko. Chyba nie ma w Polsce gałęzi wytwórczej, która by pracowała w oparciu o pracę rąk ludzkich i ogień z ogniska. Kiedy już pod rządami PiS - u wstaliśmy z kolan, odbudowaliśmy naszą ojczyznę z ruin i zostaliśmy zakwalifikowani do 25 najlepiej rozwiniętych gospodarek, to można przyjąć, że to co się w naszym kraju wytwarza powstaje w oparciu o maszyny napędzane prądem. Żywność, garnki, pieluchy, chleb, papier, odzież. Po prostu - wszystko. I tu jest pies pogrzebany. Nie koszty 5 - procentowej podwyżki są groźne ale koszty podwyżek wszystkiego, w tym transportu. I dlaczego tu rząd nie zapowiada żadnych rekompensat? Bo byłoby to nonsensem ekonomicznym.

Reasumując - niech się premier z ministrami zastanowi: okłamujemy naród /głupi i tak się nie zorientują/ czy mówimy prawdę? Ale przed wyborami? Przecież szef partii rządzącej głowy by im urwał przy samej... . Tu ostatnia uwaga. W PRL /a pamiętam tamte czasy świetnie/ obowiązywała doktryna: rząd rządzi, Partia kieruje. PT. Czytelnicy, czy coś się zmieniło?

A podwyżki prądu nie będzie jak stwierdził kłamczuszek - premier. O podwyżkach mówią tylko wrogowie aby wystraszyć społeczeństwo.

Autor: Adam Trzcinski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl